

Inż. WALERJAN DAKOWSKI

Kilka uwag do dyskusji w sprawie specjalizacji w leśnictwie.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że od wszelkiego rozdziału czynności wolne być muszą gospodarstwa leśne, prowadzone zrębami częściowemi, a tembardziej przerębowe, co wyraźnie zaznaczyłem w Nrze 7—8 „Sylwana“.

Jednak takich gospodarstw mamy w kraju niewiele. Pozatem prowadzimy zręby czyste, a przedewszystkiem prowadzimy je w drzewostanach sosnowych, które zajmują 70% powierzchni leśnej kraju. Te głównie drzewostany (sosnowe) miałem na myśli, pisząc swoje uwagi.

Kwestję posuszu uważam w dalszym ciągu za otwartą.

W Nrze 4 „Sylwana“ z r. 1932 wyjaśnienia prof. dra K. Sucheckiego dały pewne wytyczne. Wiemy więc, że posusz dzielić należy na susz i podsusz. Suszem jest każde stojące na pniu martwe drzewo.

Podsuszem jest drzewo jeszcze żywe, ale wykazujące pewne patologiczne objawy. Zrozumiałem jest, że bezwzględnemu usunięciu podlega susz. Ale jakie są granice usunięcia, względnie jaki stan podsuszu decyduje o jego usunięciu?

Przyczyną posuszu jest przedewszystkiem naturalne wydzielenie, a pozatem inwazja grzybów (*Peridermium pini*, *Trametes radiciperda*, *Trametes pini*), jako przyczyna pierwotna. Kornik prawie z reguły jest objawem wtórnym.

Otóż obserwując posusz stwierdzamy w sośninach na pierwszym planie podsusz wywołany grzybem *Peridermium pini*.

Grzyb ten powoduje głównie na strzale na wysokości korony, porażenie miazgi, objawiające się silnem zażywiczeniem.

Objaw ten nazywany jest obarem lub osmołą. W koronie, powyżej obaru, gałęzie usychają, poniżej zaś obaru pozostają zielone i zdrowe. Drzewo żyć może czas dłuższy, lecz jest źródłem infekcji. Należy więc drzewa takie usuwać.

W zasadzie należałoby drzewa obarowate usuwać przy pomocy normalnych trzebieży, dokonywanych co 3 lub 5 lat. Rzadkie są jednak gospodarstwa, prowadzone tak intensywnie, w których moglibyśmy trzebieże stosować co 3 lata. Trzebiąc zaś co 5 lat, lub rzadziej, będziemy mieli obar do decyzji corocznie przy usuwaniu posuszu.

Dalszym grzybem, wywołującym podsusz, jest *Trametes radiciperda* (żagiew korzeniowa). Występuje on gniazdami. Corocznie niemal w drągowinach sosnowych gniazda te przechodzić trzeba przy usuwaniu posuszu. Część drzew stanowi typowy susz, lecz część jeszcze nie doszła chyba do stadium podsuszu? Drzewa te posiadają igliwie blade, krótkie, rzadkie, a pędy bez przyrostów.

Czy zaklasyfikować je do podsuszu? Pozostawiać je na pniu nie należy, ze względu na ochronę entomologiczną, lepiej więc je usunąć, tembardziej, że gniazda te są już podsadzone dębiną.

Trzecim grzybem, pojawiającym się często w sośninach, jest *Trametes pini* (Huba sosnowa). Ponieważ grzybnia rozwija się tylko w twardzieli, przeto drzewo ma pozornie wygląd zdrowego. Jeżeli pojawią się pojedyncze sztuki zahubione w drzewostanie sosnowym 50 lub 60-letnim, czy usuwać je w posuszu, czy też czekać do trzebieży, która nadejdzie za lat 5, a w niektórych gospodarstwach i dłużej? Jak zaklasyfikować te sztuki? Czy do podsuszu?

Wszystkie te, i wiele innych pytań proszą o szczegółowo opracowaną monografię posuszu wogóle, a w sośninach w szczególności. Usuwanie posuszu, jako zabieg zdrowotny, jest b. ważną pracą hodowlaną.

Jeszcze większej wagi zabiegiem hodowlanym są trzebieże i nie można prac tych podciągać pod miano prac eksploatacyjnych.

Pisząc swój artykuł w Nrze 5 „Sylwana“, ujmowałem eksploatację w szerszym jej znaczeniu, t.j. wyróbkę zrębową wraz z przeróbką w lesie. Mając zaś do przerobu w lesie slipry, timbry, belki ang., podkłady normalnotorowe i wąskotorowe, słupy telegraficzne, telefoniczne, kopalniaki, jest leśnik tak pochłonięty pracami eksploatacyjnymi, że często tracić może z oczu główny cel pracy leśnika, t.j. czystą hodowlę lasu.

Zapewne nie wszystkie gospodarstwa leśne mają u siebie przeróbkę w lesie. Jednak musimy zdać sobie sprawę, że idziemy po linii wzmożonej, intensywnej gospodarki leśnej we wszystkich jej działach.

Obecnie skutek prac eksploatacyjno-handlowych, a w dalszej konsekwencji kancelaryjnych, czy nie jest obowiązkiem leśnika kołatać o „wyzwolenie“ prac hodowlanych?

Celem specjalizacji nie jest oszczędzanie trudów, lecz lepsze wyniki pracy.

Równocześnie przytem, przy należytej organizacji, zajdzie prawdopodobnie możliwość zmniejszenia ilości pracowników.

Przy pracy wzmożonej i szerokim jej rozroście, tylko specjalista może wydobyć maximum korzyści z każdego metra sześciennego drewna przez należyty i oszczędny przerób, oraz korzystny zbyt. Mimo najlepszych chęci i gorliwej pracy leśnik (leśniczy i gajowy) nie może być uniwersalnym, a przytem doskonałym w każdej dziedzinie leśnictwa.

A żądać musimy tylko wybitnych wyników pracy, nie godząc się na przeciętną zmechanizowaną pracę.

Leśniczowie nadleśnictwa, w którym pracuję, osiągnęli większość upraw bez poprawek, w wyróbce wyniki b. dobre, a w żywicowaniu wprost rekordowe. Więc szkoda by ich było, by mieli się „jąć innej pracy“ dlatego, że eksploatacja (wyróbka wraz z przeróbką) byłaby im wielką przeszkodą w pracy hodowlanej.

Kierownik-leśnik powinien być wszechstronnie wykształconym nietylko w zakresie leśnictwa, lecz do pracy bezpośredniej powinien dobierać ludzi o specjalnych zdolnościach w celu należytego ich wykorzystania i wzmożenia przez to dochodu, względnie obniżenia wydatków.

Praca leśnika-hodowcy nie polega tylko na „wsadzeniu drzewka“, lecz obowiązkiem jego jest wyhodować drzewostan rębny o największej wydajności z *ha* i przytem drewna najlepszej jakości i najwyższej wartości. Tymczasem u nas w kraju średni przeciętny przyrost roczny masy z 1 *ha* wynosi zaledwie 2,5 *m*³, kiedy w sąsiednich Niemczech — 4,5 *m*³. Poza tem omówićby należało różnicę jakości drewna.

Dla leśnika-obywatela nie jest obojętne, że w kraju mieliśmy w 1921 roku 23% powierzchni pod lasem, a obecnie prawdopodobnie nie więcej jak 20%, kiedy sąsiednie przemysłowe Niemcy posiadają 27%.

Pracy hodowlanej jest wbród i starczy jej na kilka pokoleń, by doprowadzić lasy nasze do stanu normalnego.

Na tem polemika zapewne będzie zakończona, tembardziej, że temat ten nadaje się więcej do dyskusji ustnej.

Podstawowem kryterjum mają być tylko potrzeby gospodarcze, a w następstwie dokonanie pewnych ostrożnych prób.

Słowa niewiele wyjaśnią, najlepiej zaś osądzi życie.